Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 1 października 1929 r. Nr 19.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Do nas samych!

(W nawiązaniu do wstępnego artykułu „Jedności" z dnia 15. września 1929).

Zdeptani brutalną stopą nędzy — my — funkcjonarjusze państwowi i emeryci państwowej służby cywilnej i wojskowej, oraz wdowy i sieroty po wymienionych osobach, od szeregu lat domagamy się słusznej i sprawiedliwej poprawy naszego losu dotychczasowego. Ufni w swą wartość moralną i świadomi swej pracy państwowotwórczej jesteśmy ponad wszelką wątpliwość uprawnieni do żądania, by miarodajne czynniki w rządzie i ciałach ustawodawczych przystąpiły wreszcie w roku bieżącym do ostatecznego uregulowania sprawy, dotyczącej naszych uposażeń i zaopatrzeń, a tem samem dotyczącej zrównania tak zwanych emerytów b. państw zaborczych oraz emerytów polskich z przed 1. października 1923 r. z teraźniejszymi emerytami.

Jeżeli wóz gospodarki państwowej toczy się na czterech kołach, któremi są przemysł, handel, rolnictwo i rzemiosło, to urzędnik państwowy jest kierownikiem tego wozu i musi być z tego tytułu przez Państwo tak wynagrodzony, by mógł w spokoju — a więc bez troski o chleb codzienny dla siebie i swej rodziny — sprawować przynależną mu funkcję. Brak bowiem tego chleba wprowadza ferment niezadowolenia w cały stan urzędniczy i dezorganizuje jego pracę normalną. Musimy więc sobie uświadomić, iż kwestja rozwoju lub upadku życia urzędniczego zależna jest od siły i energji, jaką w zabiegach o poprawę bytu wszyscy razem i każdy z osobna wytworzyć będziemy w stanie, oraz zależną jest od stanowiska i woli, jakie rząd i ciała ustawodawcze zajmą i wykażą w tej kwestji. Wobec tego stosunek rządu do zagadnienia poprawy bytu wszystkich funkcjonarjuszy państwowych i emerytów, łącznie z emerytami b. państw zaborczych, musi być wyjaśniony tak, by nie było w tym względzie żadnych złudzeń i żadnej wątpliwości. — Wszyscy więc funkcjonarjusze państwowi — wyżsi i niżsi, z prawa i lewa — i wszyscy emeryci, oraz wszystkie wdowy i sieroty, muszą wobec rządu i ciał ustawodawczych wystąpić zgodnie i z całą stanowczością, co do swych słusznych żądań i w tym celu zaniechać niebardzo może męskiej taktyki, którą dotychczas pewne koła urzędnicze się posługiwały, by wykazać swe alibi lub swe desinteressement w naszych zabiegach o chleb codzienny i o trwałą poprawę naszego losu. Musimy, — niestety — publicznie bronić swego prawa do uczciwego życia, zwłaszcza teraz, skoro przekonaliśmy się, iż piękne słowa i obietnice bez wprowadzenia ich w czyn nie mają żadnej wartości realnej; życie bowiem głosem groźnym bezapelacyjnym domaga się czynu, zaś czyn ten leży w nas samych.

Obecnie mówi się wiele o niedomaganiach handlu i rzemiosła polskiego, którym to nawet niebezpieczeństwo całkowitego upadku zagraża, skutkiem czego handel, a zwłaszcza rzemiosło, zaczynają się organizować, by publicznie bronić się przed zagładą. A czy handel i rzemiosło, jako takie, stanęły kiedykolwiek w naszem Państwie w obronie rzeszy urzędniczej i rzeszy emerytów? Przecież produkty handlu i rzemiosła tworzą ważną część gospodarstwa pracowników państwowych czynnych i emerytowanych i ich rodzin. W tym względzie we wszystkich miastach naszych: piekarz i rzeźnik, kupiec towarów kolonjalnych i bławatnych, szewc, krawiec i fryzjer, murarz, blacharz, szklarz i malarz pokojowy, modniarki, krawczynie i szwaczki, a nawet praczki, ciągną swe zarobki — nieraz wyłącznie — z kół urzędniczych, a mimo to nie słyszeliśmy dotychczas, by pracownicy handlu i rzemiosła stanęli kiedykolwiek w obronie nieszczęsnej doli funkcjonarjuszy państwowych i emerytów państwowych oraz ich wdów i sierót. Niechaj pracownicy handlu i rzemiosła mają na względzie, iż ich dochody i zarobki stoją po największej części w stosunku prostym do uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych, wobec czego stawając w sprawiedliwej obronie naszej, walczą zarazem o lepsze warunki swego własnego bytowania.

Idźmy więc razem, albowiem życie domaga się czynu, zaś czyn ten leży w nas samych!

STANISŁAW SPRINGWALD
emer. gen. dyw.

—ooo—

Będziemy żądali wypłaty zaległego komornego za rok 1928 — aż do skutku!

Sprawa poprawy bytu materjalnego rzesz urzędniczych utknęła na martwym punkcie. Nie mówi się o niej głośno. Prasa, która od czasu do czasu rozdziera szaty swoje nad dolą urzędniczą — milczy jak zaklęta. W opinji cicho. P. posłowie, mimo kilkumiesięcznych przymusowych wakacyj, milczą. — A przypomnieć warto, jak to w czasie wyborów obiecywali... Dość wspomnieć choćby głośne swego czasu przemówienie p. premjera prof. Bartla. Czego to nam wtedy nie naobiecywał w sali Starego Teatru. Co ważniejsza — powiedział nam wtedy, że o ile słowa jego się nie spełnia — będziemy mogli go „pociągnąć do odpowiedzialności" — jak się sam wyraził, a co doskonale pamiętamy.

No i co się stało? Z poczynionych obietnic, nie spełniła się ani jedna. O „pociągnięciu do odpowiedzialności" nie mogło być mowy — któżby się odważył ze sfer urzędniczych publicznie zainterpelować Pana Premjera o niedotrzymanie obietnic? No niechby tylko spróbował który, to najbliższym pociągiem wyjechałby tam, gdzie „pieprz rośnie" jak się to powszechnie mówi. No, a nawet jakby się odważył, to nie ma ku temu sposobno-

ści, bo p. premjer złożył mandat poselski — więc go nawet jako posła nie można o nic interpelować.

Ponieważ nikt o nas nie myśli, musimy sami o sobie myśleć. I dlatego dobrze się stało, że z inicjatywy Krakowskiego Związku Zrzeszeń, ruszono energicznie tę sprawę na Ogólnem Zrzeszeniu Związków i Stowarzyszeń w Warszawie, które imieniem **200.000 zgórą członków**, zgrupowanych w swem łonie uchwaliło zwrócić się z prośbą do **Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu o wyznaczenie posłuchania** w następujących sprawach:

1) **wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928,**

2) **uregulowania uposażeń urzędniczych,**

3) **zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi,** analogicznie jak to zostało dokonane **w kolejnictwie.**

Ponadto prezydjum uchwaliło **zwołać w najbliższym czasie Plenarny Zjazd członków Ogólnego Zrzeszenia.**

Cały ogół przyjmie zapewne wdrożenie tej palącej sprawy z największem zainteresowaniem. Będziemy jej pilnować z całą sumiennością i energją. Ogół wzywany do solidarnego poparcia naszych słusznych żądań. **Kr.**

———ooo———

Podwyższenie taryf kolejowych a drożyzna.

Jak wiadomo z dniem 1. października wchodzi w życie nowa taryfa kolejowa dla przewozu towarów, która — jak mówi półoficjalny komentarz — nie spowoduje naogół podniesienia cen, gdyż dla szeregu artukułów t. zw. pierwszego zapotrzebowania podwyżka będzie minimalna lub nawet całkiem jej nie będzie.

Chcielibyśmy w to uwierzyć, lecz niestety, doświadczenia mówią nam co innego. Producent i kupiec trzymają się zawsze tej „zdrowej", z własnego punktu widzenia, zasady, że za każdą podwyżkę w kosztach wytwarzania lub obrotu płaci nabywca, czyli w końcowym wyniku konsument. Jest też zwykłym, tylekrotnie powtarzającym się objawem, że podrożenie jakiegoś ważnego artykułu konsumcyjnego wywołuje podrożenie innych. Przeżywaliśmy już takie rzeczy sto razy. Wystarczy np. „lekkie" podwyższenie cen artykułów monopolowych (np. tytoniu), aby odbiło się to szeroką falą na wielu innych, nic nie mających wspólnego z monopolem, towarów.

Zresztą... prosty rachunek jest tu taki: Rząd liczy na to, że z podwyżki taryfy kolejowej wyciągnie w ciągu roku 100 miljonów złotych (pierwotnie obliczano wynik podwyżki na 160 milj.). Ktoś przecie tych sto miljonów zapłacić musi. Któż je zapłaci, jeśli nie konsumenci, w pierwszym zaś rzędzie pracownicy państwowi, którzy nie mogąc wymusić dociągnięcia płac do podwyższonego poziomu nowych cen są wobec nich najzupełniej bezbronni!

Zresztą, zaczynamy już skutki podwyższenia taryfy zupełnie realnie odczuwać. Oto hurtownicy węglowi podwyższyli solidarnie cenę węgla za 1 centnar o 40 gr. (w handlu detajlicznym nadwyżka będzie jeszcze większa). Ponieważ zaś podwyższenie taryfy kolejowej wynosi od 1 centnara „tylko" 10 gr., mamy przy węglu klasyczny przykład oddziaływania takiej niewinnej podwyżki na stosunki cennikowe i to tak zasadniczego i niezbędnego artykułu jak węgiel!

Wiadomo zaś, że za podrożeniem węgla idzie nierozłącznie podwyżka ogólnych cen, zwłaszcza pod zimę, która według wszelkich przypuszczeń będzie znów ostrą i ciężką. Zresztą, gdyby nawet zaczęło się i skończyło tylko na węglu, czy przeciętny pracownik państwowy jest dziś w stanie dopłacić do koniecznego zimowego zapasu choćby tylko kilkanaście złotych! Możemy zaręczyć, że większość nie może się uporać nawet jeszcze z zalegającą należytością za węgiel, spalony ubiegłej zimy, a tu już trzeba myśleć o nowym.

Przedziwne są zaiste tajniki naszego bohaterskiego zmagania się z życiem, które spiętrza przed nami coraz to inne, coraz to cięższe do pokonania przeszkody! **I.**

Memorjał Emerytów Kolejowych do p. Ministra Komunikacji.

Jak z poprzednich artykułów o przepisach emerytalnych dla etatowych pracowników kolejowych wiadomo, przepisy te skrzywdziły emerytów polskich przyznając im dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla samotnych.

Wskutek tego żonaci emeryci polscy pobierają od 1. września b. r. zredukowane pobory co w obliczu zbliżającej się zimy, wymagającej zaopatrzenia się w zapasy węgla i żywności, jest wprost katastrofalne.

Ażeby zobrazować ogrom straty przedstawimy stratę, jaką poniesie emeryt grupy X, szczebla b w Krakowie.

Pobory jego wynoszą zł. 290.87 wraz z dodatkiem mieszkaniowym.

Ponieważ od 1. września dodatek ten zmniejszy się o zł. 24.45, a nadebrane we wrześniu zł. 24.45 potrąci się w 3 ratach, więc w trzech najcięższych miesiącach, t. j. w październiku, listopadzie i grudniu otrzyma **mniej** o zł. 32.58, czyli pobory w tych trzech miesiącach **zmniejszą się o przeszło 11%.**

Ze względu na to, że delegacja emerytów, która dnia 30. sierpnia jawiła się u p. Ministra Komunikacji nie protestowała przeciw tej rażącej krzywdzie i ograniczyła się do **złożenia hołdu p. Ministrowi,** emeryci kolejowi wnieśli memorjał do p. Ministra Komunikacji następującej treści:

Jaśnie Wielmożny
Panie Ministrze!

Wgłębokim przekonaniu, że korzystną zmianę projektu o zaopatrzeniu emerytalnem dla pracowników kolejowych etatowych, wskutek czego pozostawiono emerytom polskim dosłużone szczeble, mamy wyłącznie do zawdzięczenia poczuciu sprawiedliwości J. W-go Pana Ministra, uwzględniającego nasz mamorjał z maja b. r., przesłany na Jego ręce, zwracamy się z pełnem zaufaniem z usilną prośbą o zlagodzenie dotkliwej krzywdy, wyrządzonej nam Rozporządzeniem z dnia 4-go lipca 1929 r., które przyznaje emerytom dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla samotnych.

W obliczu zbliżającej się zimy, wymagającej zaopatrzenia się w opał i ziemniaki, i nieustannie wzrastającej drożyzny utrata części dochodów, sięgającej w niektórych kategorjach i miejscowościach do wysokości 10—12% ogólnych dochodów, jest tak dotkliwą, że doprowadza dotkniętych wprost do rozpaczy.

Ileż to pracy, starań i walk kosztowało, nim osiągnięto podwyższenie poborów emerytalnych od 1-go stycznia 1927 o 10%, a obecnie jednem pociągnięciem pióra w najcięższej porze roku skreśla się 10—12%, pomimo, że od 1. stycznia 1927 r. drożyzna wzrosła o 40%.

Prócz tego potrącać się będzie od 1. października b. r. przez 3 miesiące, rzekomo nadebrany dodatek mieszkaniowy, wskutek czego dochody w tych trzech miesiącach obniża się o 14—16%.

Takie zarządzenie pogrąża tysiące rodzin w rozpacz i nędzę.

Zwracamy się przeto do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra z usilną prośbą, by zechciał zarządzić:

Przedewszystkiem zaniechanie potrąceń, rzekomo nadebranego dodatku mieszkaniowego za wrzesień b. r., a następnie wypłacanie różnicy między dodatkiem dla żonatych a samotnych, jako dodatku wyrównawczego do dnia ogłoszenia projektowanego Rozporządzenia uposażeniowego.

Za spełnienie naszej prośby zaskarbi sobie Jaśnie Wielmożny Pan Minister dozgonną wdzięczność zrozpaczonych emerytów.

Kraków, dnia 12 września 1929 r.

**Polski Związek Emerytów,
Inwalidów, Wdów i Sierót kolejowych
w Krakowie.**

Sekretarz: **M. Kulig** m. p. Prezes: **Inż. Juljan Bobilewicz** m. p.

Do Czytelników!

Celem uregulowania nakładu Administracja „Jedności" uprasza P. T. Prenumeratorów o jak najrychlejsze nadesłanie przedpłaty za czwarty kwartał b. r.

W tym celu do dzisiejszego numeru dołączamy czeki.

Nasza prasa zawodowa.

Nasza prasa zawodowa rozwija się w ostatnich czasach bardzo bujnie. Powstało cały szereg pism zawodowych o różnej wartości i o różnym poziomie. Występuje, podobnie, jak w całym naszym ruchu zawodowym, brak skoordynowania i jasno wytkniętej myśli przewodniej. Czasopisma różnemi drogami zdążają do jednego celu. Ale, że rozbieżność ich jest dość duża, a rozdrobnienie aż nazbyt bezplanowe — rezultat ich, w stosunku do nakładu, stosunkowo dość słaby. — Jeśliby związki, wydające cały szereg czasopism, porozumiały się ze sobą i **połączyły pewne wydawnictwa,** rola i znaczenie tej pracy byłoby o wiele większe, niż to ma miejsce w chwili obecnej.

Przypatrzmy się tej sprawie bliżej, rozdzielając wydawnictwa według pewnych resortów, trzymając się urzędowych dat Głównego Urzędu Statystycznego.

Prasa kolejowców.

Pierwsze miejsce pod względem liczebnym zajmuje prasa pracowników kolejowych, którzy wydają aż 10 różnych czasopism, a to:

1) Kolejarz Związkowiec (Warszawa) — wydaje rocznie egzemplarzy 2,307.000
2) Kolejarz Z. Z. P. (Warszawa) 1,032.000
2) Kolejarz Śląski (Katowice) brak danych.
4) Kolejowiec Polski (Warszawa) 1,400.000
5) Konduktor (Warszawa) 36.000
6) Łącznik (Warszawa) 480.000
7) Maszynista (Warszawa) 240.000
8) Czasopismo (Lwów) 21.600
9) Inżynier kolejowy (Warszawa) 18.600
10) Głos Warsztatów i Parowozowni brak danych z ostatnich lat.

Prasa nauczycieli i profesorów szkół państwowych.

1) Głos Nauczycielski (Warszawa) wydaje rocznie egzemplarzy 1,600.000
2) Nauczyciel Polski (Warszawa) 125.000
3) Kwartalnik (Warszawa) 800
4) Przegląd pedagogiczny (Warszawa) 108.000
5) Sprawy szkolne (Warszawa) 800
6) Komunikat Zarządu Głównego Dyrektorów szkół średnich 3.500
7) Ognisko (Warszawa) 7.500

Prasa pocztowców.

1) Poczta (Warszawa) wydaje rocznie eg. 400.000
2) Nasza Poczta (Warszawa) 144.000
3) Telegraf (Poznań) brak danych.
4) Teletechnik (Warszawa) 16.000

Prasa innych Związków.

1) Jedność (Kraków) wydaje rocznie egz. 96.000
2) Pracownik Państwowy (Warszawa) brak dan.
3) Czasopismo skarbowe (Warszawa) 30.000
4) Apel (Warszawa) 80.000
5) Biuletyn Urzędniczy (Warszawa) 50.000
6) Głos Urzędniczy (Lwów) brak danych.
7) Urzędnik Polski (Katowice) 48.000
8) Wiadomości Kontroli Skarbowej (W) 24.000
9) Wspólna Myśl (Lwów) 6.000
10) Życie Urzędnicze (Warszawa) 96.000
11) Życie Weterynaryjne (Warszawa) 3.000
12) Przegląd Więziennictwa (Warszawa) 39.000
13) Pracownik Samorządowy (Warszawa) 120.000
14) Niższy Funkcjonarjusz Państwowy 84.000

Jeśli zliczymy razem, mamy przeszło **35 organów,** które wychodzą rocznie w liczbie **8,700.000** egzemplarzy z górą.

Należy więc dążyć do połączenia pewnych organów, zwłaszcza słabo prosperujących, więc mało czytanych, przez co zasięg wpływów i znaczenie tej pracy zyskałoby bardzo na powadze, coby się znacznie przyczyniło do podniesienia roli prasy urzędniczej, wzmacniając znacznie jej niezależność i podstawy finansowe.

Niech się nad tem zastanowią zainteresowani.
K.

Komunikat „Spójni".

Ze Lwowa donoszą nam że Centralny Związek Urzędników Państwowych i Samorządowych III. kategorji na całą Rzplitą z siedzibą we Lwowie, z powodu technicznych przeszkód **przesunął termin zwołania Ogólnego Zjazdu delegatów do Przemyśla na dzień 3. listopada b. r.**

Ponieważ Zjazd taki jest w obecnej chwili nieodzownie pożądany, ze względu na nader krytyczne położenie rzesz urzędniczych w ogólności, a w niższych stopniach służbowych **w szczególności,** przeto też zbytecznem byłoby zachęcanie wszystkich interesowanych, by nie omieszkali dołożyć wszelkich starań, celem jak najliczniejszego obesłania Zjazdu, sprawa bowiem ta jest tak doniosła, że sama za siebie przemawia.

Osobne odezwy i informacje zostaną w swoim czasie wszystkim grupom miejscowym i do poszczególnych urzędów rozesłane.

Za sekretarjat: **Wałęga.**

Obecne pensje funkcjonarjuszów państwowych.

W okresie walki o poprawę nędznego bytu szerokich mas urzędniczych, pragniemy zapoznać szerszy ogół z obecnemi pensjami, obliczonemi przez **Główny Urząd Statystyczny** (zob. Statystyka Pracy, rocznik VIII. zeszyt 3. str. 268 i n.) Sprawa ta powinna zainteresować i samych pracowników państwowych, którzy przeważnie nie wiedzą, jakie się im pobory należą.

Dla przejrzystości podajemy najpierw podział **według grup** — następnie **obliczenie miesięcznych poborów** w zł. (tabela 1), dalej **dodatek mieszkaniowy w zł. (tabela 2)**, a w końcu **dodatek służbowy dla wojskowych**, obliczony również miesięcznie w zł. (tabela 3).

Od wykazanych poniżej poborów, potrąca Rząd podatek, który oczywiście należy przy obliczeniach uwzględnić.

Pod względem otrzymanych poborów pieniężnych, tytułem wykonywania obowiązków służbowych, funkcjonarjusze państwowi oraz wojsko zaliczeni zostali do 16 grup uposażenia (I—XVI), sądownictwo zaś do 4 grup (A—D).

Podział urzędników według grup.

I grupa: Prezes Rady Ministrów, Marszałek Polski.

II grupa: Minister-sekretarz stanu, generał broni, admirał.

III grupa: Wiceminister-podsekretarz stanu, generał dywizji, wiceadmirał.

IV grupa: Dyrektor departamentu, wojewoda, profesor zwyczajny, generał brygady, kontradmirał.

V grupa: Naczelnik wydziału, profesor nadzwyczajny, pułkownik, komandor.

VI grupa: Radca ministerjalny, podpułkownik, komandor-porucznik, major, komandor-podporucznik.

VII grupa: Referendarz, starosta, kapitan, kapitan-porucznik.

VIII grupa: Asesor, nauczyciel szkoły średniej, porucznik.

IX grupa: Sekretarz, podporucznik.

X grupa: Rejestrator, nauczyciel szkoły powszechnej, starszy sierżant (starszy wachmistrz, starszy ogniomistrz), starszy bosman, starszy sierżant żandarmerji, starszy majster wojskowy.

XI grupa: Kancelista, sierżant (wachmistrz, ogniomistrz), bosman, sierżant żandarmerji, majster wojskowy.

XII grupa: Kancelista, plutonowy, bosmanmat, starszy żandarm, młodszy majster wojskowy.

XIII grupa: Woźny, kapral, mat, żandarm, podmajstrzy.

XIV grupa: Woźny, starszy marynarz.

XV—XVI grupa: Woźni, gońcy.

A — Sędziowie sądów grodzkich.

B — Sędziowie sądów okręgowych.

C — Sędziowie sądów apelacyjnych.

D — Sędziowie Sądu Najwyższego.

Każda grupa uposażenia podzielona jest na 7 szczebli od a do g. Awans w obrębie grupy z danego szczebla do następnego odbywa się automatycznie co 3 lata.

Uposażenie funkcjonarjuszów państwowych etatowych w I kwartale 1929 r. składało się: 1) z podstawowej płacy miesięcznej, 2) z dodatków: a) regulacyjnego, b) ekonomicznego, c) 10%-ego, d) mieszkaniowego, e) stołecznego, kresowego, 3) z zasiłku 15%-ego.

Płace podstawowe wraz z dodatkami regulacyjnym, 10%-ym uwidocznione zostały w tablicy I.

Dodatek ekonomiczny (na rodzinę, pozostającą na utrzymaniu funkcjonarjusza państwowego) wynosił miesięcznie na **jednego członka rodziny zł. 23.93.** Wysokość miesięcznego dodatku mieszkaniowego wykazuje tablica 2. Cyfry rzymskie i litery bez gwiazdki oznaczają samotnych, z gwiazdką — utrzymujących rodzinę.

Dodatek dla miasta stołecznego Warszawy wynosi **20%**, a kresowy dla województwa śląskiego, m. Białej woj. krakowskiego i m. Gdyni woj. pomorskiego — **40%** sumy poszczególnych składników uposażenia, z wyłączeniem dodatku mieszkaniowego, dodatku służbowego dla wojska i dodatku naukowego dla profesorów uczelni akademickich.

Profesorowie uczelni akademickich otrzymują dodatek naukowy, którego wysokość miesięczna wynosi dla profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych zł. 64,50. Nauczyciele szkół powszechnych oprócz uposażenia w gotowce otrzymują na użytek własny 2 morgi gruntu, lub równowartość pieniężną. W odniesieniu do wojska zaznaczyć należy, że oprócz wyszczególnionych powyżej składników całkowitego uposażenia funkcjonarjuszów państwowych pobiera ono ponadto specjalne dodatki: służbowy i na umundurowanie. Wysokość miesięczna dodatku służbowego dla osób wojskowych podana została w 3 tablicy.

Co się tyczy dodatku służbowego dla szeregowych zawodowych, to wynosi on miesięcznie: dla chorążego zł. 38,70, dla sierżanta sztabowego — zł. 34,40, dla sierżanta — zł. 30,10, dla plutonowego — zł. 21,50, oraz dla kaprala zł. 12.90.

Oficerowie otrzymują przy mianowaniu zł. 645 na umundurowanie oraz rocznie zł. 301 po 3 latach od mianowania, tytułem dodatku na umundurowanie. Szeregowi zawodowi otrzymują całkowite umundurowanie na koszt Skarbu Państwa.

—ooo—

Tabl. 1. Płace etatowych funkcjonarjuszów państwowych.

W złotych

Grupa uposażenia	Szczeble uposażenia						
	a	b	c	d	e	f	g
Administracja ogólna, szkolnictwo oraz wojsko							
I	1 446,91	—	—	—	—	—	—
II	1 229,33	1 283,72	1 338,12	—	—	—	—
III	1 011,75	1 066,14	1 109,53	1 174,93	—	—	—
IV	794,17	848,56	902,96	957,35	1 011,75	—	—
V	630,98	685,38	739,77	794,17	848,56	902,96	—
VI	467,80	508,59	549,39	590,19	630,98	671,78	—
VII	359,01	391,64	424,28	456,92	489,56	522,19	—
VIII	293,73	315,49	337,25	359,01	380,77	402,52	—
IX	244,78	261,10	277,41	293,73	310,05	326,37	—
X	212,14	223,02	233,90	244,78	255,66	266,54	277,41
XI	179,50	190,38	201,26	212,14	223,02	233,90	244,78
XII	163,19	171,34	179,50	187,66	195,82	203,98	212,14
XIII	146,87	155,03	163,19	171,34	179,50	187,66	195,82
XIV	130,55	138,71	146,87	155,03	163,19	171,34	179,50
XV	114,23	122,39	130,55	138,71	146.87	155,03	163,19
XVI	103,35	108,79	114,23	119,67	125,11	130,55	135,99
Sądownictwo							
A	413,40	467,80	522,19	576,59	630.98	685,38	739,77
B	576,59	630,98	685,38	739.77	794,17	848,56	—
C	739,77	794,17	848,56	902,96	957,35	1 011,75	—
D	957,35	1 011,75	1 066,14	1 109,53	—	—	—

Tabl. 2. Dodatek mieszkaniowy etatowych funkcjonarjuszów państwowych, wojska i sądownictwa.

W złotych

Grupy województw Kategorje miast	Grupy uposażenia					
	I II III* IV* Sędziowie D* C*	V* Sędziowie B*	III IV V Sędziowie D, C, B Sędziowie A*	VI VII Sędziowie A	XIII*—XVI* Praktykanci i aplikanci sądowi	VIII — XVI
M. st. Warszawa. . .	**242,86**	**168,58**	**96,68**	**60,00**	**38,00**	**26,00**
Wojew. centralne i wschodnie						
Miasta powyżej 80 000 m. . .	167,44	114,30	65,00	42,67	30,00	20,00
Miasta od 40 000—80 000 m.	150,43	101,29	58,00	37,67	27,00	18,00
Miasta od 10 000—40 000 m.	133,43	89,29	51,00	33,67	24,00	16,00
Miasta poniżej 10 000 m. . .	116,43	76,29	44,00	28,67	22,00	15,00
Wojew. południowe i powiaty Bielski i Cieszyński wojew. Śląskiego						
Miasta powyżej 80 000 m. .	192,35	128,86	72,98	45,19	31,48	20,74
Miasta od 40 000—80 000 m.	156,54	103,64	59,68	41,03	27,74	18,74
Miasta od 10 000—40 000 m.	139,07	91,17	52,26	34,51	24,74	16,74
Miasta poniżej 10 000 m. . .	121,13	78,17	45,26	29,93	22,74	15,74
Wojew. Poznańskie, Pomorskie i Śląskie bez pow. Bielskiego i Cieszyńskiego						
Miasta powyżej 80 000 m. .	129,84	87,97	55,76	36,37	28,13	19,26
Miasta od 40 000—80 000 m.	115,65	76,85	48,76	31,79	25,15	17,63
Miasta od 10 000—40 000 m.	103,82	68,61	43,44	28,63	22,52	15,63
Miasta poniżej 10 000 m. . .	92,46	59,37	38,12	24,89	20,52	14,63

Tabl. 3. Dodatki służbowe dla osób wojskowych.

W złotych

Stopień i funkcja	Wysokość dodatku w zł. miesięcznie
Generalny Inspektor Siły Zbrojnej	2 150
Minister Spraw Wojskowych	1 075
I Wiceminister, II Wiceminister, szef Sztabu Generalnego, szef Korpusu Kontrolerów, Inspektorowie armji	645
Dowódcy okręgu korpusu, szef Kierownictwa Marynarki	516
Biskup polowy, naczelny Prokurator wojskowy, Prezydent Najwyższego Sądu wojskowego	430
Dowódcy dywizji, dowódca floty, pierwsy zastępca szefa administracji, I zastępca szefa Sztabu Generalnego, zastępca szefa Korpusu Kontrolerów	387
II zastępca szefa administracji, II zastępca szefa Sztabu Generalnego, szef Gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Wiceprezydent Najwyższego Sądu wojskowego, oraz oficerowie na stanowiskach generałów dywizji	344
Dowódcy brygad i oficerowie na stanowiskach generałów brygady	301
Dowódcy pułków	258
Oficerowie na stanowiskach pułkowników	215
Dowódcy bataljonów	150,50
Oficerowie na stanowiskach podpułkowników i majorów	129
Dowódcy kompanji i oficerowie na stanowiskach kapitanów	107,50
Dowódcy plutonów i oficerowie lub chorążowie na stanowiskach poruczników i podporuczników	64,50

Upośledzeni sądownicy.

Dochodzą nas skargi, że wielu starszych urzędników nie awansuje dlatego, że nie posiadają oni wymaganych przez obecne przepisy egzaminów, a okólniki niektórych Prezesów sądów apelacyjnych wyraźnie zaznaczają, że nieegzaminowani urzędnicy nie mogą się podawać na posady wyższych stopni, a ten stan rzeczy potwierdzają nasze wywiady.

W piśmie naszem zwracaliśmy parokrotnie uwagę, że urzędnicy dbający o swą przyszłość, powinni składać egzamina, bo brak egzaminów może się kiedyś na nich boleśnie odbić — i to się właśnie dzisiaj dzieje.

Jakkolwiek według obecnie obowiązujących przepisów do uzyskania awansu w sądownictwie wymaganym jest przynajmniej pierwszy egzamin kancelaryjny, to jednak urzędnikom starszym, a zwłaszcza urzędnikom przedwojennym, powinnoby się brak egzaminów uwzględniać. — Na takie uwzględnienie zasługują szczególniej ci urzędnicy, którzy przez długoletnią służbę nabyli potrzebną rutynę, są dobrze kwalifikowani, prowadzą samoistnie oddziały kancelaryjne i ku zupełnemu zadowoleniu zastępują urzędników sekretarskich, a egzaminów nie złożyli wskutek złych warunków powojennych, przepracowania i t. p. — Taki urzędnik zasługuje w całej pełni na to, by mu przełożone władze wyjednały zezwolenie na posunięcie go do wyższego stopnia, pomimo braku wymaganego egzaminu, bo ten zastąpi mu najzupełniej jego długoletnią służbą nabyte wyszkolenie.

Urzędnik taki powinien bezwarunkowo mieć możność dojścia conajmniej do IX. stopnia, bo tego wymaga słuszność i dobro służby. — Stary urzędnik pomijany w awansie, boleśnie odczuwa, że go młodszy ale egzaminowany kandydat wyprzedza, zwłaszcza w mniejszych środowiskach, gdzie wszyscy się znają i wszystkiem się interesują, to też tak pokrzywdzony urzędnik, napełniony wstydem i goryczą, nie może wydatnie pracować, a to ujemnie oddziaływa na tok służby.

Artykuł 11. ustawy z 17. lutego 1922 Nr. 164 Dz. ust. o państwowej służbie cywilnej w ustępie ostatnim wyraźnie postanawia, że **Rada Ministrów na wniosek właściwej władzy może zezwolić na zamianowanie osoby nie posiadającej poziomu wykształcenia przepisanego dla dotyczącej kategorji.** — Zatem przełożone władze powinny ten przepis w większej mierze stosować i powinny uwzględniać prośby nieegzaminowanych urzędników o udzielenie im „veniam studiorum“ i o zamianowanie ich do wyższych stopni, pomimo braku egzaminów — zwłaszcza, jeśli te prośby bezpośredni przełożeni petentów należycie popierają.

Ważną przeszkodą w awansie jest częstokroć brak odpowiedniego etatu w miejscowości kandydata, ale i temu można zaradzić, a mianowicie starszych a zasłużonych urzędników należałoby mianować dla pewnej miejscowości, a przydzielać ich do służby w dotychczasowej ich siedzibie. Ten sposób usunięcia pokrzywdzenia starszych urzędników, gdzieniegdzie praktykowany, polecamy gorąco przełożonym władzom, a w imię słuszności i koleżeńskości powinny się też o to starać związki urzędników sądowych.

Tu wypada nam z uznaniem podkreślić bardzo życzliwe stanowisko w tych sprawach Apelacji krakowskiej, która przy ostatnich bardzo wydatnych awansach w swoim okręgu w braku kandydatów na II. kategorję, kosztem tej kategorji zamianowała wielu urzędników III. kategorji i wogóle we wszelki możliwy sposób stara się ulżyć doli swych upośledzonych urzędników.

Niezależnie od tego zalecamy ponownie tym starszym, a nieegzaminowanym urzędnikom złożenie choćby pierwszego egzaminu kancelaryjnego, który zbyt wielkiej pracy nie wymaga i przy pomocy doskonałego podręcznika, wydanego przez Lwowski Związek Urzędników Sądowych, z łatwością da się złożyć.

J. G.

Odezwa

do P. T. Emerytów, Emerytek oraz Wdów i Sierót po Funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych Województwa Krakowskiego.

Dotychczasowa nazwa naszego Stowarzyszenia: „Związek emerytów, emerytek i wdów po emerytach wszystkich zawodów dla Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Krakowie“ nie odpowiada obecnie ani stosunkom terytorjalnym, ani też stosunkom ustrojowo-państwowym. Celem uchwalenia koniecznej zmiany nazwy Związku jak i niektórych postanowień obowiązującego dotąd Statutu, niemniej celem bliższego omówienia ogółu spraw emerytalnych zapraszamy na podstawie uchwały Wydziału wszystkich pensjonistów, pobierających emeryturę państwową lub samorządową w województwie krakowskiem — z wyjątkiem emerytów kolejowych, którzy ze względu na odrębność swych postulatów uzyskali już osobną ustawę emerytalną — na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w Krakowie, dnia 20. października b. r. w sali przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11, parter, o godzinie 10 przed południem.

„Związki“ i „Koła“ emerytów państwowych i samorządowych okręgu województwa krakowskiego zechcą wysłać na powyższe Walne Zebranie swych delegatów, których nazwiska uprzednio podać należy pod adresem: „Krakowski Związek Emerytów“, ul. Lelewela 16.

Związek nasz jest najstarszym w Polsce, powstał on jeszcze pod zaborem austrjackim w roku 1916 i nie pominął żadnych środków zmierzających do polepszenia stosunków materjalnych swych członków, a również po odrodzeniu Ojczyzny wysyłał wciąż delegacje, memorjały i petycje do Rządu, Sejmu i Senatu o poprawę bytu emerytów, którzy też w znacznej mierze zawdzięczają usilnym zabiegom Związku to, co dotąd uzyskali.

Wypadki śmierci, zwłaszcza zaś dziwna apatja i zdumiewający brak solidarności ze strony bezpośrednio zainteresowanych, tak bardzo uszczupliły szeregi członków, że wprost zakwestjonowany zostaje dalszy byt naszego Związku, który przecież, jak i każdy inny, do osiągnięcia swych celów materjalnych pomocy niezbędnie potrzebuje.

potrzebuje. Pod hasłem „w jedności siła“ zwracamy się do wszystkich P. T. Emerytów państwowych i samorządowych oraz Wdów i Sierót z wezwaniem: złączmy się w jeden silny i karny Związek wojewódzki w Krakowie, bo w ten tylko sposób zdołamy bronić naszych praw i wywalczyć sobie znośniejszą dolę.

Celem ułatwienia korespondencji upraszamy Związki, względnie Koła emerytów państwowych i samorządowych w okręgach Rzeszów, Jasło, Nowy Sącz, Wadowice, oraz powiatowych Mielec, Łańcut, Bochnia, Myślenice, Biała i inne, gdzie one istnieją o podanie swoich przewodniczących.

Za sekr.: **A. Sitarzowa.** Prezes: **Tchórzewski.**

P. W. K. zamknięta.

W chwili, gdy numer ten dojdzie do rąk czytelników, zamkniętą już zostanie w Poznaniu przez szefa rządu — Powszechna Wystawa Krajowa. Jak punktualnie dokonano jej otwarcia w dniu 16. maja b. r. z tą samą punktualnością zamkną się jej podwoje 30. września o godzinie 6-tej wieczorem. Brak miejsca nie dozwala dać pełnego upustu myślom, jakie w takiej chwili cisną się pod pióro. Nie mniej należy dziś stwierdzić: Wystawa Krajowa zapełniła jedną z najświetniejszych kart dotychczasowej historji niepodległego Państwa. Z uzasadnioną dumą spogląda cały naród polski na to niecodzienne dzieło, które dla swoich było przeglądem dziesięcioletniego dorobku i zachętą do dalszych wysiłków — dla obcych przedmiotem podziwu i uznania. Przeszło dwadzieścia tysięcy artykułów i ilustracyj, jakie w tym czasie pojawiły się w prasie obcej o Polsce i P. W. K. stanowią kapitał propagandowy, jaki w innej drodze trudno byłoby uzyskać. Można bez przesady stwierdzić, że dopiero P. W. K. otwarła oczy zagranicy na zdolności gospodarcze i organizacyjne młodego Państwa, kulturę i siły żywotne społeczeństwa.

„Polacy szli dotychczas przez świat — jak pisał naczelny publicysta jednego z największych czechosłowackich dzienników „Prager Presse“ — ze złośliwie przyczepionym zwrotem „die polnische Wirtschaft“. — Zwrot ten odnosił się do wszystkiego, co cechował nieporządek, braki organizacyjne i wszelkie inne ujemne znamiona. Wystawa poznańska była lekcją dla świata i typowym dokumentem tego, jak sami Polacy zrozumieli ten termin przeciwko sobie skierowany. I jeżeli jutro pójdzie znowu w świat jakieś słowo o „polnische Wirtschaft“, to będzie ono rozumiane już w innem zupełnie znaczeniu, będzie synonimem potężnej defilady dziesięcioletniej zorganizowanej i systematycznej pracy“.

Zacytowaliśmy tylko jeden głos obcej opinji, a możnaby cytować tysiące.

Jedna jeszcze uwaga na koniec: Pomyślne rezultaty gospodarcze są możliwe jedynie wówczas, gdy życie społeczeństwa regulowane jest aparatem administracyjnym państwowym wzorowo wykonującym swe zadanie. Ten oto mechanizm stwarza warunki dla życia ekonomicznego. Warunki te widocznie były pomyślne, skoro rezultaty są dobre. A jest to zasługą tych wszystkich drobnych kółek aparatu państwowego, tych rzesz urzędniczych, tworzących harmonijny bieg spraw Państwa i społeczeństwa. Może niewiele na ten szczegół zwracano uwagę, godzi się jednak przypomnieć o nim choćby w chwili zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej, tembardziej, że z pewnych „miarodajnych“ padły ostatnio słowa ujemnej o tej pracy oceny.

———oOo———

O naszym Funduszu Zapomogowym.

Fundusz Zapomogowy, założony przed laty w łonie Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, rozwija się nadzwyczaj korzystnie i wzrasta ciągle tak co do ilości członków, jak i kapitału.

Błogosławieństwo jego oceniają najlepiej te osoby, które były w nieszczęśliwem położeniu korzystania z dobrodziejstw tego funduszu.

W obecnych opłakanych warunkach bytu pracownika państwowego, jest wprost katastrofą, jeśli ktoś w rodzinie zachoruje i po długotrwałej chorobie, która spowodowała zadłużenie do ostatecznych granic, umrze!

Musi się pochować, drogiego zmarłego, a tu ani grosza w domu, ani kredytu, by się można dalej zadłużyć.

Wtedy okazuje się dobrodziejstwo Funduszu Zapomogowego w całej pełni.

Gdyż regulamin przewiduje nie tylko ubezpieczenie samego pracownika, ale pracownik, ubezpieczając się sam, ubezpiecza równocześnie swoją małżonkę i dzieci.

I to małym kosztem!

Np. pracownik w wieku poniżej lat 35, płacąc miesięcznie zł. 2, a poniżej lat 55, zł. 3. — ubezpiecza się w razie śmierci na 400 złotych, żonę na 200 złotych, a każde dziecko na 100 zł.

Płacąc zaś połowę powyższych wkładek, t. j. 1 zł., względnie zł. 1.50, ubezpiecza siebie i rodzinę na połowę wymienionych kwot, t. j. zł. 200 siebie, zł. 100 żonę, a na zł. 50 każde dziecko.

Lecz i starszym pracownikom, t. j. ponad lat 55 do 60 roku życia umożliwiamy przystąpienie do funduszu za opłatą miesięczną zł. 6, względnie zł. 3.

Każdy ojciec rodziny ma obowiązek myśleć o tem, co pocznie zrozpaczona rodzina, gdy go nie stanie, skąd weźmie środki na pochowanie go, po ciężkiej, długotrwałej chorobie, która wyczerpała doszczętnie wszystkie środki materjalne.

Niechajże każdy zrobi rachunek sumienia, a wtedy natychmiast zgłosi się do nas po regulamin Funduszu Zapomogowego i kartę zgłoszenia, a każdego zgłaszającego się kolegę przyjmiemy **bez badania lekarskiego.**

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Wojew. Krakowskiego, Kraków, Jagiellońska L. 4.

Zawiadomienie.

Posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w niedzielę dnia 6-go października b. r. w Warszawie przy ul. Kredytowej Nr. 16 m. 25, o godz. 10-tej przed południem.

Co pisze prasa o naszych sprawach.

Po długiem milczeniu zaczynają pojawiać się tu i ówdzie krótkie wzmianki o konieczności zajęcia się losem rzeszy urzędniczej, która czeka na to z uzasadnioną chyba niecierpliwością. Mamy nadzieję, że te wzmianki są przesłankami szerszej kampanji, która zacznie się z chwilą, gdy rozpocznie się właściwy, pełny sezon polityczny, w szczególności debata budżetowa.

Narazie nie możemy oddawać się tej nadziei, iż rządowy preliminarz budżetowy na r. 1930/31 uwzględni możliwość podwyższenia poborów. — Wypływa to wyraźnie z „expose“ p. min. Matuszewskiego, który oświadczył, że budżet ten będzie kopją poprzedniego i że będzie wogóle ułożony pod hasłem oszczędności. (Ileż razy już to słyszeliśmy!) P. min. Matuszewski zapowiada również, że nic sobie nie będzie robił z płaczów, żalów i ataków, z jakiejkolwiek by one pochodziły strony.

Nawiązując do tego oświadczenia „Gazeta Warszawska“ (272) zauważa: „Sądzimy, że min. Matuszewski mógłby uniknąć tych „ataków“ przez ograniczenie wydatków, których nikt chyba by nie bronił, np. przez przywrócenie do służby kilku tysięcy „młodych emerytów“, co zmniejszyłoby wydatki o kilkadziesiąt miljonów i jednocześnie zwiększyłoby dochody skarbu, bo wiele stanowisk po tych przedwcześnie przeniesionych na emeryturę objęli ludzie niefachowi.

„Głos Narodu“ podkreśla bardzo słusznie, że doraźną i nie uciążliwą dla Skarbu pomocą byłoby przyznanie zalegającego dodatku mieszkaniowego za rok 1928: „byłoby to wprost uzdrowieniem opłakanych budżetów urzędniczych“, narażonych zwłaszcza w jesiennym czasie na nadzwyczajne wydatki w związku z wpisem dzieci do szkół i z gromadzeniem zapasów na zimę. Lecz Rząd z tem zalega. „Dlaczego? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Brakiem pieniędzy jednak wobec zapasów kasowych i stale dodatnich zamknięć miesięcznych, oraz wobec wzmożonych płatności podatkowych w jesieni nie można tłumaczyć niewypłacenia dodatku. Ponadto sposoby, zastosowane przy wypłacie zaległego dodatku za lata poprzednie są wzorem, jakby należało postąpić, aby skarbu zbyt gwałtownie nie obciążyć“.

Ta sama kwestja posłużyła jednemu z warszawskich fejletonistów za temat do ironicznego fejletonu. Treścią jego jest djalog między dwoma urzędnikami, którzy biadając na ciężką sytuację, (częstując się w czasie rozmowy pożyczonymi papierosami) kończą w ten sposób:

— Jest jeszcze jedna dla nas nadzieja. Czytałem w gazetach, że odbyło się P. P. Z. P. C. K. P. Z. Z. P. P.

— A co to takiego?

— Jak to, to kolega nie wie?

— Nic, a nic.

— No, odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie plenarnej, centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych, które uchwaliło prosić pana premjera o wypłatę zaległego wyrównawczego dodatku mieszkaniowego na r. 1928.

— I pan kolega się z tego cieszy?

— Nadzwyczajnie nie, ale zawsze możemy spokojnie czekać.

— Na co?

— Na drugie powakacyjne zebranie plenarnej centralnej komisji i t. d. i t. d.

Zaiste, imponująca jest ilość liter w tym sui generis skrócie. Oby równie imponującą była cyfra materjalnego efektu akcji, podjętej przez tę wieloliterową organizację! **l.**

Z chwili.

Fijołki i fijoły powakacyjne.

Gdy się powraca po blisko dwumiesięcznej wakacyjno-urlopowej nieobecności, zastaje się u siebie i w okolicy różne zmiany: kamienica naprzeciw została pomalowana na żółto, a kamienica w której mieszkamy jeszcze więcej odrapana, niż była przedtem, parze stróżowskiej przybyło jedenaste dziecko, w mieszkaniu piec gazowy w łazience „wysadziło“ i to „samo się wysadziło“, bo — jak twierdzi służąca, — nie dotykała pieca palcem, broń Boże, ino chciała nakręcić trochę ciepłej wody dla kanarka. W nagromadzonej w skrzynce korespondencji przeważają rachunki oraz liściki w rodzaju: „Przypominam Sz. Panu, że Sz. Pan zalega od dwu miesięcy i t. d.“

Są to jednak zjawiska i wrażenia, że tak powiem, normalne, powtarzają się one bowiem co roku. W tym roku jednakże powróciwszy z wakacyj, uległem innym, bardziej oryginalnym wrażeniom, które kazały mi uwierzyć w to, że podczas letnich wakacyj można wprawdzie odzyskać osłabione zdrowie, lecz równie łatwo można oberwać jakiegoś nowego fijoła.

Idę np. przywitać się do mych sąsiadów, radcostwa R. Ledwo mi drzwi otworzyli, a tu bucha we mnie ostry zapach suszonych grzybów. — Co to u was czuć jak w sklepiku? — pytam. — To nie sklepik — obraża się pani R. — to las! Istotnie, rozglądam się po salonie, widzę, że w każdym kącie stoi młody świerk, na podłodze zamiast dywanu gruby pokład mchu i wrzosów, a u sufitu i nad oknami porozwieszane girlandy grzybów i szyszek. Radca R. tłumaczy mi to oryginalne umeblowanie:

— Bo to moja magnifika, wróciwszy z Osielca, gdzie cały dzień spędzało się w lesie, powiada: — Nie wytrzymam w tej atmosferze zatrutej naftalina! — I ustroiła całe mieszkanie jak pan widzi, by choć w taki sposób przedłużyć rozkosze letniskowe. Ale chodźmy stąd do mego gabinetu na papierosa, bo mnie tu zawsze głowa boli.

U innych znów znajomych, którzy wrócili z Helu, urządzono w mieszkaniu sztuczną plażę. Na podłodze porozciągano prześcieradła, imitujące swym szarym kolorem nadmorski piasek. Cała rodzina porozkładała się w kostjumach kąpielowych na tych miejscach, na które przez okna padało słońce. Poczem każdy z kolei właził do balji z mocno osoloną wodą, która miała imitować morze bałtyckie. Nawet fale morskie wytwarzano w ten sposób, że gdy jeden członek rodziny używał kąpieli, inni wprawiali balję w ruch kołyszący.

Inna znów para małżeńska, która spędziła lato w Tatrach, kontynuowała w mieście sport wysokogórski, wspinając się w kostjumach turystycznych w podworcu kamienicy po drabinach na ganki, nawet na dachy. Trwało to tak długo, póki policjant dojrzawszy te podejrzane manewry nie urządził obławy na — jak mniemał — znaną parę specjalistów od kradzieży strychowych. — Wprawdzie nic się owym taternikom nie stało, lecz w komisarjacie poproszono ich uprzejmie, by swe wycieczki odłożyli do przyszłorocznych wakacyj.

Działy się również niesamowite rzeczy w naszem biurze. Po upływie pierwszej godziny pracy widzę, jak siedzący ze mną w jednym pokoju kolega zrywa się żywo od biurka, zdejmuje marynarkę, otwiera okno na oścież i stanąwszy w rozkrzyżowanej pozycji zaczyna machać jednocześnie rękami i nogami jak wiatrak. Patrzę zdumiony! W chwilę potem kolega pada na podłogę i dosłownie nakrywa się nogami. Myśląc przerażony, że biedaczysko dostał napadu choroby świętego Wita, biegnę mu na pomoc. Lecz epileptyk woła groźnie:

— Nie przeszkadzaj pan!

Po kilku minutach odzyskuje przytomność, wstaje, wypija szklankę wody i klepiąc mnie po brzuchu mówi:

— Spróbuj pan co godzinę kilka takich ruchów, a zobaczysz, jak ci peryferja wklęśnie. Nauczyłem się tego w Kosowie.

Gdy zaś przyszła pora śniadania, lekkoatleta, który przedtem zjadał pół metra kiełbasy i popijał chowaną dyskretnie w szufladzie „czystą“, teraz raczył się po jarsku surową rzepą, pomidorami i ogórkiem.

Lecz oto największe „curiosum“: nasz naczelnik zmienił się w czasie urlopu do niepoznania. On, taki zawsze zaniedbany, zarośnięty i niemal brudny, teraz chodzi ostrzyżony, wąsy podcięte, nawet kwiatek w butonierce! Ani go poznać. Nasza stenotypistka, panna Władzia wyznaje nam w przystępie szczerości:

— Doprawdy, nie wiem, co się naszemu szefowi stało. On, który rzadko kiedy odpowiadał na moje „dzieńdobry“, teraz wita mnie, wstając i podając rękę, prosi siadać, rozmawia prywatnie, wczoraj dał mi bukiecik. — Wyraźnie umizga się do mnie. Nie wiem sama, co mam z tym fantem zrobić.

— Filut stary! — zauważył jeden z kolegów. Rozflirtował się w Krynicy.

— A jaki uważający — ciągnęła dalej panna Władzia swe intymne zwierzenia. — Dziś, gdy mu podsuwałam papiery do podpisu, wziął mnie za palec i...

— Pocałował... szelma! — przerwał kolega.

— Jeszcze czego! — żachnęła się panna Władzia. Nigdy nie pozwoliłabym na to. Wziął mnie za palec i mówi: — Dlaczego pani nie chodzi do manikur?

— Nie ma co gadać, wpadła mu pani w oko. Coś z tego będzie!

— To będzie, że poproszę o przeniesienie do innego biura — zadecydowała cnotliwa Władzia.

Ale milczący dotąd nasz stary kancelista zauważył uspakajająco:

— Niechno pani poczeka, to mu przejdzie!

Jakoż przeszło, tak jak wszystkim innym. Dziś, z końcem września, nie zostało ani śladu z tych wszystkich wakacyjnych reminiscencyj. Salon moich sąsiadów przybrał z powrotem swój banalny wygląd, świerki i szyszki powędrowały na śmietnik, a grzyby do spiżarni, balja z morzem bałtyckiem znalazła się znowu w pralni, a kolega jarosz zapomniał wśród aktów o gimnastyce — i znów ciągnie potajemnie „czystą“, przegryzając kiełbasą. Również panna Władzia nie bez odcienia zawodu, twierdzi, że naczelnik przestał być „niemożliwy“. Słowem, kancelista miał rację: „przeszło mu“ prędzej, niż można się tego było spodziewać trzy tygodnie temu.

Bo szary powszedni żywot posiada dziwny dar gaszenia egzaltowanych, wakacyjnych porywów i rychło zmusza każdego, co im uległ, by wlazł z powrotem do swej codziennej skóry. **L.**

—oOo—

Oglądaliśmy pierwsze odbicie Księgi wzorów karnych, opracowanej przez sędziów Dra Z. Wusatowskiego i Dra J. Rosenblütha według nowego kodeksu postępowania karnego. Nazwiska wymienionych sędziów, wybitnych jurystów i znawców prawa karnego, dają gwarancję, że opracowana i wydana przez nich Księga wzorów karnych będzie doskonałym i cennym podręcznikiem tak dla sędziów i prokuratorów, jakoteż dla Policji Państwowej, oraz dla sądowych urzędników sekretarskich i kancelaryjnych, co też dowodnie można stwierdzić już po pobieżnem nawet przeglądnięciu jej pierwszego odbicia. — Księga ta zawiera kilkaset wzorów wyroków, postanowień, zarządzeń, dekretacji, odezw, protokołów, wezwań i t. d. z uwzględnieniem wydanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości wzorów, — obejmuje zatem wszystkie wzory potrzebne tak sędziemu i prokuratorowi, jak i kancelarji sądowej i funkcjonarjuszom Policji Państwowej.

Zwracamy uwagę na to wydawnictwo, będące ze względu na wprowadzone nowe postępowanie karne, bardzo na czasie, bo mamy przekonanie, że każdy funkcjonarjusz państwowy, mający do czynienia ze sprawami karnemi, znajdzie w tej księdze nieocenioną pomoc i znakomite ułatwienie przy referowaniu wyroków, uchwał, odezw i t. p. w sprawach karnych.

Cena księgi ma wynosić 10 zł., a przy wcześniejszem zamówieniu 7 zł. 80 gr. — Zamawiać można w Wydawnictwie Księgi wzorów karnych w Krakowie, ul. Grzegórzecka L. 32. **J. G.**

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji

P. B. w Kutach. Wierzyciel może innej osobie odstąpić za jakąkolwiek cenę, a nawet ją darować. Dłużnik zawiadomiony o cesji obowiązany jest zapłacić cesjonarjuszowi całą pretensję bez względu na sumę cesyjną. O jakichś skutkach karnych w danym wypadku nie może być mowy.

P. Stałemu Czytelnikowi w Dubnie. Złożenie przepisanego egzaminu jest wymogiem uzyskania stałego stanowiska, nie ma jednak terminu, w którym to musi nastąpić. Zależy to od wolnych etatów. Oczywiście, że można wnieść podanie w drodze służbowej o nadanie stałej posady.

P. B. M. w Zbydniowie. Radzimy zwrócić się do najbliższej P. K. U. Gdyby zachodziły poważne trudności należy postarać się o stwierdzenie udziału w powstaniu śląskiem, przez dwóch zaufania godnych świadków.

P. Szymonowi N. w Bielsku. Czy i kiedy nastąpi zrównanie emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi nie możemy przewidzieć. Związki urzędnicze czynią starania, aby ta sprawa na najbliższej sesji sejmowej została załatwiona.

S. u S. odpowiadamy listownie.

Djarjusz.

od 10 września do 1 października.

11 września przybyła do Krakowa wycieczka wybitnych parlamentarzystów francuskich, zwiedzająca Polskę.

*

W Niemczech wykryto sprawców licznych zamachów bombowych, należących do radykalnonacjonalistycznych kół Rzeszy.

*

Rząd ogłosił 17 września komunikat, wyjaśniający motywy propozycji odbycia wspólnej konferencji z przywódcami stronnictw sejmowych w sprawie prac budżetowych.

*

Rząd litewski Waldemarasa dymisjonował. Tubielis utworzył w dniu 23 września nowy gabinet, w którym Waldemaras nie uczestniczy.

*

Kierownik Min. Skarbu Matuszewski ogłasza za pośrednictwem Pata wytyczne układu preliminarza budżetowego na rok 1930/31, opartego na zasadach oszczędności w wydatkach.

*

Marszałek Piłsudski ogłasza w dniu 21 września w prasowym artykule p. t. „Gasnącemu światu“, swój pogląd na ostatnie wydarzenia na terenie stosunku Sejmu do Rządu. W dwa dni później odpowiedział na ten artykuł marszałek Sejmu Daszyński.

*

Wielka dyskusja rozbrojeniowa, tocząca się na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie zakończona została w dniu 25 września przyjęciem przez Zgromadzenie Ligi rezolucji greckiej, przekazującej dotychczasowy materjał obrad komisji rozbrojeniowej Ligi. Zgromadzenie zamknięto uroczystem stwierdzeniem postępu idei pacyfistycznej.

Ceny ogłoszeń

1. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —·75	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —·40
2. i 3. „ III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —·15
W kronice III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·50	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —·08

Układ tabelaryczny 50% drożej. — Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Popierajcie tych, którzy się u nas ogłaszają!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Betka.